

# Gazeta Olsztyńska.

GAZETA OLSZTYŃSKA

Z dodatkami »GOSPO NIEDZIELNY« i »GOSPO-DARZ« wychodzi trzy razy tygodniowo i to na wtorek, czwartek i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 80 fen., na pocztach 1 markę, z odnośzeniem do domu przez listowego 1 mr. 24 fen.

Ojców mowy, ojców wiary  
Brońmy zgodnie: młody, stary.

OGŁOSZENIA

przyjmują się po 15 fen., reklamy po 20 od wiersza, korpusowego. W razie konkursu i wyskarżenia należy do wszelkich rabatów upadać. Listy adresować do »Gazeta Olsztyńska« Allenstein Ostrp., ulica Dolno-Kościelna (Unterkirchenstrasse) 12.

Dziś: Ignacego.

Jutro: NMP. Gromniczej.

Pojutrze: Błażeja b.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Dziś: wsch. 7 46 zach. 4 42

Jutro: » 7 44 » 4 44

Pojutrze: » 7 42 » 4 46

## Przeciw polityce antypolskiej

wystąpił w czasopiśmie »Der Tag« (Dzień) cieszący się sławą europejską, profesor wszechniczy berlińskiej Hans Delbrück, który już niejednokrotnie w wydawanym przez niego miesięczniku naukowym »Preussische Jahrbücher« (Pruskie roczniki) druzgocący wprost wydawał sąd na politykę hakatystyczną rządu pruskiego. Świeże wywody prof. Delbrücka, wywołane sprawą katowicką, zasługują na baczną uwagę z powodu trafności wypowiedzianych w nich spostrzeżeń, podajemy je zatem poniżej w dosłownym tłumaczeniu:

»Błąd, który rząd popełnił, — pisze między innymi prof. Delbrück — nie polega na ukaraniu tuzina czy dwóch urzędników katowickich i na nauczycieli, lecz tkwi on o wiele głębiej, tkwi on w traktowaniu kwestii polskiej samej.

Każda fałszywa polityka mści się czy prędzej czy później sama. Hakatyzm nie odparł polskości, lecz jej pomagał. Niemczyźnie on nie przyniósł żadnych korzyści, lecz same szkody. Szkoził jej pod względem narodowym, politycznym i moralnym. Szkoził on niezmiernie niemczyźnie poza granicami państwa, szczególnie w Rosji, na Węgrzech i w Czechach. Zaskoził on w najwyższym stopniu powagę Niemiec u innych narodów kulturalnych i przez to tamował niemiecką politykę zagraniczną, jak np. w Turcji.

Utрудnia on współpracowanie z naszym najlepszym i właściwie jedynym sojusznikiem Austrią. Przyczynił się olbrzymio do rozbudzenia wśród Polaków poczucia narodowego i dążeń separatystycznych. Pomiedzy rząd a urzędnikierą wbił klin, który nie łatwo da się usunąć i przy przyszłych wyborach kosztować nas może wiele tys. głosów.

Niech się nikt nie ludzi, że, chociaż nie da się zaczepić zdanie, iż rząd ma prawo do pewnego stopnia ograniczyć wolność wyborczą urzędników, przecież granica ta jedynie tam może być pociągnięta, gdzie istnieje niezaprzeczalny fakt, że chodzi o kandydatów wrogich państwu. Czy zaszedł taki przypadek? Czy wogóle coś podobnego przypuszczać można, gdzie chodzi, jak tutaj o kompromis z partią do tego stopnia uznana jak centrum? Czy podobnego kompromisu w innym przypadku nie mogą także zawrzeć wolnomyślni lub inne partie?

Z punktu widzenia hakatystycznego, na którym postawił się rząd, chodzi o wroga państwa, gdyż chodzi o Polaków. Wprawdzie o Polaków, którzy wyraźnie zaprzeczyli i odparli ten zarzut, jakoby mieli chęci oderwania się od Prus. Rząd takim zaprzeczeniem nie daje wiary. Czy jednakowoż ma prawo narzucać to stanowisko swoje także urzędnikom?

Można politykę hakatystyczną uznać za słuszną lub nie, nikt jednakowoż nie będzie mógł zaprzeczyć, że uprawiana ona bywa jedynie przez mniejszość narodu niemieckiego. Trzy wielkie partie, wolnomyślni, centrum i socjaliści są z góry jej przeciwnikami, a wiadomo, że także w innych

partyach a szczególnie pomiędzy wysokimi urzędnikami i uczonymi jest bardzo wielu, którzy polityki tej nie pochwalają i jedynie przez wzgląd na karność partyjną lub dla innych względów taktycznych otwarcie przeciw niej nie występują.

Czyż nasz niezapomniany Fryderyk Paulsen (Paulsen był profesorem filozofii przy uniwersytecie berlińskim i choć protestant, bardzo pochlebnie wyraził się katolicyzmie i Polakach. Zmarły niedawno cieszył się zasłużoną opinią charakteru na wskroś prawego — Red.) nie był jednym z najlepszych mężów niemieckich współczesnych, a pomimo to tak często oburzenie swoje wyrażał dla hakatyzmu? Jak Paulsen myślał także Otto Pfeleiderer (profesor teologii przy uniwersytecie berlińskim — Red.) i, ażeby przytoczyć jeszcze jednego z niedawno pomarłych — żyjący niech sami zabiorą głos, skoro będą uważali za stosowne — dyrektor ministerjalny Fryderyk Althoff. Jak często rozpaczał przedemną nad nieszczęsnym kursem naszej polityki polskiej!

Czyż można przypuszczać, że nasza polityka antypolska, której bezskuteczność i szkodliwość z dniem każdym staje się bardziej widoczną, a która w narodzie polskim tak wielu ma przeciwników, jeszcze długo się utrzyma? Co tu atoli sądzić o rządzie, który urzędnikom swym ogranicza wolność wyborczą, chociaż nie można wiedzieć, czy w niewielu latach rząd sam nie przeczuci się na przeciwną stronę? Ministerium powinno sobie było zdać sprawę z tego, na jak niepewnym gruncie oparta jest ta polityka hakatystyczna, jak często się już zmieniała i jak łatwo się znowu może zmienić, zwłaszcza jak bardzo obraża poczucie godności wszystkich urzędników, jeżeli żąda od nich bezwarunkowego posłuszeństwa wyborczego w kwestyi tak bardzo niepewnej. Nie należy żądać bezwzględnej i niczem nie krępowanej wolności wyborczej dla urzędników — ta bowiem jest niemożliwą (?) lecz nasza polityka polska jest źle oryentowana i dla tego szkodliwa, co się i w tym przypadku znowu pokazało.

Taki sąd oto wydał uczony historyk niemiecki o polityce hakatystycznej. »Germania«, przytaczając ustępy z jego artykułu, dodaje od siebie:

Takie i tym podobne słowa powiedziano naszej zaślepionej biurokracji już niejednokrotnie, lecz pod knutem hakatyzmu i bundu protestanckiego pozwala się biurokracya wciąż od nowa wpełznąć na tory polityki bez widoków. Jakież cel wytknięto sobie właściwie? Czyż tej polityki antypolskiej chce się dopiero wtenczas zaprzestać, skoro wszyscy Polacy zostaną lutrami lub przysięgać będą na znaki wszechniemieckie?

Czegoś podobnego spodziewać się jest przecież szaleństwem!

Rzucono się na oślep w politykę antypolską, jak swego czasu w walkę kulturalną. Ostatecznie książę Bismarck był do tyła roztroptym, że walkę zakończył, skoro się przekonał, że katolikom nie sprosta. Polacy nie są wprawdzie tak silni, jak wszyscy

katolicy w Prusiech, lecz nie ulega żadnej wątpliwości, że i oni nie dadzą się zdusić. Jeżeli następcy księcia Bismarcka nie są do tego stopnia przezorni, by wczas uwrócić, lub jeżeli są od niego dumniejsi, musi się to odbić na państwie i Rzeszy. Zaden krzyk hakatystów i bundu protestanckiego tego nie zmieni. Klęska hakatyzmu jest nieunikniona. Oby wczesne rozpoznanie położenia ograniczyło ją na polityków, uprawiających politykę antypolską i na ich naganiaczy hakatystycznych!

Rozsądne to głosy, lecz głosy wołających na puszczy!

## Co tam słyhać w świecie?

— **Niemcy.** Dawniejszy kierownik kancelaryi ekskanclerza Buelowa, Loebell, który po upadku swego mistrza został mianowany naczelnym prezesem Brandenburgii, z powodu choroby podziękował za nowy swój urząd, którego przez cały czas nie wykonywał.

— **Krwawe zajście w Brunświku.** W środę o godz. 7 wieczorem odbyły się z okazji otwarcia sejmu krwawe demonstracje socjalistów, na rzecz reformy prawa wyborczego. W pochodzie brały udział tysiące robotników. Nagle padły gdzieś strzały. Policja dobiła broni i uderzyła na demonstrantów. Rannych było 15, w tem 2 ciężko rannych. Pawnego wachmistrza tłum pokopał i ciężko poranił.

— **Order czarnego orła, najwyższy order pruski, do którego jest przywiązane szlachectwo i pensja roczna 18 000 mk., otrzymał wczoraj z okazji urodzin cesarskich nowy kanclerz Rzeszy i prezes ministrów pruskich Bethmann-Hollweg.**

— **Obok dyamentów znaleźli Niemcy w Afryce na swych posiadłościach biały marmur.** Nowy minister Dornburg sprowadził im widać szczęście.

— **Jaka to gospodarka panowała przy wydatkach na Afrykę, to udowodnił we wtorek minister Dornburg w parlamencie niemieckim.** Powiedział bowiem, że wojsko niemieckie w Afryce posiada obecnie nazbyt 500 tysięcy pończoch i 300 tysięcy gaci które w roku 1904 wskutek lichej gospodarki niepotrzebnie zakupiono. Pan Dornburg powiada, że niejedyną towar to trzy albo cztery razy zakupowano. Naturalnie, że panów, którzy go kupowali, głowa i kieszeń o to nie bolała, bo za to płacił niemiecki rząd, a rząd znowu ściągwał miliony z kieszeni obywateli. Taka to gospodarka panowała w urzędach niemieckich, a dziś też pewnie jeszcze niewiele lepiej będzie.

— **Bawarski król Oton cierpi od kilkadziesiąt lat na pomieszenie zmysłów.** Przez pewien czas zdawało się, że zemdł, ponieważ cierpiał na niebezpieczną chorobę nerek. Lekarze go jednak wyleczyli, i mają nadzieję że 62 letni król pożyje jeszcze długie lata, jeżeli w tym czasie nie zajdzie nic nadzwyczajnego.

— **Zajście na uczie z powodu urodzin cesarza.** W Karlsruhe, stolicy Badenii doszło do zajścia, które rzuca ciekawe światło na stosunek Prus do niektórych zwią-



kowych państw. Otóż na uczenie tej wygłosil wielką mowę stenograf izby poselskiej Frey, który sławił wielkiego księcia badeńskiego jako tego, który łączy i utrwała jedność niemiecką, którą w obecnej chwili potężniejsze państwa związkowe na swoją obrócić chcą korzyść. Po mowie tej opuścił ostentacyjnie salę pruski poseł przy dworze badeńskim, uważając mowę za obrazę Prus. Frey miał na myśli proponowany przez Prusy podatek Rzeszy, który silnie zagraża przemysłowi badeńskiemu.

— Policjant skazany na rok więzienia. Policjant kryminalny Donauer w Trewirze przez długi czas donosił właścicielowi pewnej jaskini gry ile razy miała u niego być rewizja. Oczywiście, że wtenczas odpowiednio się przygotowywano i policja nigdy nic nie znalazła. Donauer za to otrzymywał po 3 marki i 200 mk. pożyczki. W końcu własna żona ze zazdrości wydała jego nierzetelne manipulacje. D. został aresztowany w Gelsenkirchen. dokąd go przed niedawnym czasem przesiedlono i tutaj sąd skazał go na rok więzienia. — Współwinnym był także właściciel jaskini gry i tego skazano na 4 miesiące więzienia.

— Zamiecie śnieżne w Niemczech. W wielu częściach Niemiec spadły śniegi tak wielkie, że uniemożliwiły wszelką komunikację. W Essen panowała w środę wieczorem straszna zamieć śnieżna: tramwaje przestały kursować, wszystkie pociągi kolejowe nadeszły z wielkim opóźnieniem. W górach Eifel spadł śnieg tak obfity, że w niektórych obwodach leży 3 metry wysoko. Wiele wsi odciętych jest zupełnie od świata wszędzie pracują gorączkowo nad uprzątnięciem śniegu z torów kolejowych. Tymczasem śnieg sypie się dalej.

— Zakazana zabawa. W niedzielę 23 bm. Towarzystwo Sokół w Niemieckich Piekarach na Górnym Śląsku urządziło zabawę w zamkniętym kółku. Właścicielowi sali udzielono pozwolenia na zabawę. Tymczasem około 6 zjawił się urzędnik policji i wdarł się do sali, mimo napisu »zamknięte towarzystwo«. Ponieważ na jego żądanie nie zaprzestano teatru amatorskiego, zagwizdał a w tej chwili wpadło do sali około 20 żandarmów i policjantów. Zaka-

## Zburzone gniazdo.

Powieść z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Chcąc go przeczytać w spokoju, poszła nazad do parku, siadając na tej samej ławce kamiennej, gdzie ją był spotkał Ryszard Brottel nazajutrz rano po swoim przyjeździe do Seiglière.

Rozerwała kopertę ruchem gorączkowym, pozerając oczami ośm bitych ćwiartek. Oto co jej pisał Gaston:

»Moja kochana siostruniu! Niema innych wiadomości niż te, o których donosiłem ci przed kilku dniami.

»Pani Brottel jest zupełnie wyleczona, co się tyczy zagojenia rany w czaszce, tak po strzale jak i po wyjmowaniu kuli z drugiej strony.

»Fizycznie jest więc zdrową.

»Co do stanu umysłowego, ten nie zmienił się w niezem.

»Żyje w teraźniejszości, z przeszłości nie przypominając sobie bodaj szczegółu najdrobniejszego. Pamięci wcale nie odżyła. Nie wspomina ani o swojej córeczce, ani o sobie w pierwszej młodości.

»Zapomniała najwidoczniej, że była dawniej żoną i matką.

»Spytała się kiedyś, dla czego ma bliźnię powyżej skroni?

»Powiedziano jej, że dostała w tem miejscu postrzał od kuli rewolwerowej. Zdziwilo ją to, nie okazała jednak ciekawości i nie badała dalej.

»Wspomniano o krwawym dramacie z d'Arneville'em i o jego śmierci. Przyjęła tę wiadomość całkiem obojętnie, jakby ją to wcale nie obchodziło.

zakończono zabawę — w imieniu prawca. Donosi o tam »Głos Śląska«.

— **Anglia.** Były prezydent ministrów angielskich i jeden z największych mężów stanu w Anglii, Balfour, wciąż agituje przeciw Niemcom. W tych dniach przemawiając znowu na zebraniu wyborczym, mówił ponownie o niebezpieczeństwie niemieckim. Wskazywał na to, że nawet zwycięstwo konserwatystów we wyborach parlamentarnych w Anglii nie wystarczy, aby zebrać dostateczną większość potrzebną dla zbrojeń przeciwko Niemcom. »Wojna z Niemcami — rzekł — może spaść na nas jak grom z jasnego nieba«.

— **Francya.** Pół stolicy Francji Paryż znajduje się pod wodą. Rzeka wylała i zalala kilkanaście okręgów. Paryż wygląda miejscami jak jedno ogromne jezioro. Żywność podrozała, bo nie można jej skutkiem powodzi miejscami wcale dostawiać. — Katolicy toczą obecnie z masonstwem zaciekłe walki. W parlamencie francuzkim toczyła się w ostatnim tygodniu gorąca walka pomiędzy masonskimi a katolickimi posłami o obecne szkoly. Posłowie katolicy zwalczali takowe, ponieważ w nich nietylko nie o Bogu nie uczą, ale na dobitkę bluźnią Bogu, ucząc dzieci, że Boga niema, że świat stworzył nie Pan Bóg, jeno że takowy wytworzył się z materji i rozmaite inne bezceństwa. Naturalnie, że masonstwo zwyciężyło w końcu. Przy głosowaniu oświadczyło się 385 posłów za teraźniejszemi szkołami, a tylko 135 przeciw takowym. Ale dawniej nawet tylu obrońców szkoly katolickiej nie było. Chociaż masoni mają obecnie rządy we Francji, to wywołali oni prześladowaniem wiary katolickiej taki sam kulturkampf, jaki mieliśmy przed 30 laty w Niemczech. Jak zwyciężył Kościół katolicki w Niemczech, tak zwycięży i we Francji.

— **Japonia.** Z Londynu donoszą, że według telegramów, które tam nadeszły z Tokio, parlament uchwalił jednomyślnie bez dyskusji, przedłożenie rządowe w sprawie kredytu 400 milionów jenów na nowe zbrojenia na lądzie i morzu. Widać zatem, że pomimo wszelkich zaprzeczeń ze strony Rosji, Japonia gotuje się na wielką skalę do nowej wojny.

»Wyznaję szczerze, że ja poruszyłem tę kwestję, niesłuchanie drażliwą.

»Mojem zdaniem, jest to wyrafinowaniem okrucieństwem, chcieć pozbawić tę biedną istotę spokoju i pogody umysłu, której obecnie zażywa, aby wystawić jej duszę na istne katusze moralne, budząc w niej cały szereg cierpień, wyrzutów sumienia i rzucając na pastwę dzikiej rozpacz.

»Pytasz mnie, co się stanie nadal z panią Brottel?

»Umieściłem ją na początku tego tygodnia, jako pacjentkę, w najlepszym zakładzie, leczącym wodą wszelkie zbrocenia umysłowe. Jedyna to kuracya, jakiej p. Brottel obecnie potrzebuje.

»I tu nie opuściła chorej pokojowa Martyna, okazująca swojej pani poświęcenie bez granic.

»Jak długo tu pozostanie?

»Nie przedź, aż się zmieni ten stan... jeżeli ona w ogóle odzyska pamięć kiedykolwiek.

»Chciałabys zapewne wiedzieć, co by mogło wpłynąć na nią zbawiennie?

»Lada przypadek nic nie znaczący, tembardziej gwałtowne wstrząśnienie, a może nigdy nic.

»Słyszałem z boku, że wkrótce ma dostać rozwód z żoną, p. Brottel.

»Tym więc sposobem, jeżeli kiedy odzyska przytomność umysłu, ta biedna kobieta, jeżeli pojmie obecne swoje położenie znajdzie się na świecie zupełnie osamotnioną... bez męża i bez dziecka.«

Resztę listu wypełniały same czulości brata, dla siostry.

Fabianna odczytała list kilkakrotnie. Następnie podarła go w drobne kawałeczki puszczając je na cztery wiatry.

Wpadła w smutną ponurą zadumę. Przyszła jej na myśl pani Brottel. I powta-

— **Chiny.** Rząd chiński organizuje ogromne wojsko. Na przyszlą wiosnę stanie pod bronią 36 dywizji, to jest 18 korpusów. Będą więc chińczycy mieli tyle wojska, co Niemcy, a ponieważ mają 500 milionów ludności od Niemiec, więc mogą też siedm razy więcej wojska wystawić.

## Na luty i marzec

zapisywać można teraz »Gazetę Olsztyńską« na wszystkich pocztach. Kto Gazety na cały kwartał nie zapisał, bądź to z lenistwa, bądź ze złe obliczonej oszczędności, niech teraz błęd naprawi i choć na te dwa miesiące ją sobie zapisze. Przedpłata na luty i marzec wynosi **na poczcie 67 fen.**, z odnośzeniem przez listowe **84 fen.**

Rodacy! zapisujcie, czytajcie i rozszerzajcie »Gazetę Olsztyńską«.

Przy wszelkich zakupach prosimy powoływać się na ogłoszenia w Gazecie i kupców do ogłaszania zachęcać.

Rodzice polscy! Uczycie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku! Pamiętajcie też o pieśni polskiej! Nie jest Polakiem kto się potomstwa swemu zniechęcić pozwoli.

## Z blizka i z daleka.

Olsztyn, 31-go stycznia 1910.

— Jak głodnemu kawałek chleba, tak potrzebna jest po dziś dzień gazeta polska w każdym domu polskim. Ona bowiem zasiała czytelnika zdrową i dobrą strawą duchową, oświeca i poucza go, daje mu dobre rady co ma czynić, a czego mu jako dobremu katolikowi i Polakowi unikać należy. Tylko narody dbające o naukę i o światę spoglądać mogą spokojnie w przyszłość. Niestety właśnie nasz naród polski grzeszy jeszcze pod tym względem bardzo wiele. Ludzi ciemnych i ospałych mamy je-

rzała za bratem:

— Byłoby stokroć lepiej... Oh!... lepiej na pewno... gdyby nigdy nie odzyskała pamięci.

W dwa tygodnie po odjeździe Ryszarda, cała rodzina państwa Ressler zaczęła się wybierać w drogę do morskich kąpiel.

Dawniej wybierano miejsca uczęszczane, gdzie rozmaite przyjemności towarzyskie przerywają kuracyuszom życie jednostajne i słodkie »far niente«, którego tam się używa, aż do przesytu.

W tym roku miał się Ryszard zjechać z siostrą i szwagrem, w cichem nieznanem prawie ustroniu, ile przeto nader miłym i malowniczym, na wysepce Oleron.

Pod tym jednym warunkiem obiecał on im towarzyszyć, jeżeli wyrzekną się dla niego, miejsc modnych i przepelnionych »śmietanką« towarzystwa paryskiego.

Państwo Ressler przystali bez wachania na brata warunek.

Czuli oni, że chwilowo, tylko ich przywiązanie, może być kojącym balsamem, na rany jego serca, dotąd krwawiące i niezabliźnione.

Pominawszy nawet i wzgląd na brata, państwo Ressler sami pragnęli na to lato ciszy w kolo siebie i radzi byli uniknąć miejsc gwarnych i hałaśliwych.

Pan Ressler pojechał na wysepkę pierwszą, najmując, co znalazł pod ręką najlepszego dom najobszerniejszy w całej tej miejscowości.

Kazał urządzić, jak można najdogodniej w pracowni rzeźbiarskiej, rodzaj obszernego szalasu z desek skleconego od siekiery. Szalaz niepozorny, miał jednak zewsząd potrzebne światło, stał zaś wśród ogrodu pełnego krzewów i kwiatów.

(Ciąg dalszy nastąpi).



szcze w naszym społeczeństwie bardzo wielu, a najgorzej zapewne wygląda pod tym względem na polskiej Warmii. Otóż takich ospalców, pozostających niezucelymi na wszelkie nawoływania dla »Gazety Olsztyńskiej« pozyskać, to powinno być zadaniem każdego światlejszego Polaka. Szerzyć pisma polskie, nieść oświaty kaganiec między ciemnych rodaków naszych, to nie tylko obowiązek, lecz i zaszczyt dla każdego Polaka. A zatem do dzieła rodacy!

— Wystawa 1910. Komitet wystawy prowincjonalnej otrzymał, jak wiadomo pozwolenie na urządzenie loteryi wystawowej. Sprzedanych zostanie 400,000 losów po 1 marce. Wygranych będzie razem 8169 w ogólnej wartości 128,000 marek. Sprzedaż losów zezwolona w całej rzeszy niemieckiej.

— Wypadek. Przy jeździe na saneczkach w lesie miejskim załmał sobie w srode pewien mężczyzna nogę.

Iluminacja w urodziny cesarskie wypadła u nas bardzo lichy. Oprócz ratu sza iluminowało jedynie kilku kupców w rynku. Za to bójki uliczne były tego wieczora nie rzadkie. Pewnego ucznia rzeźnickiego pokaleczyli nawet żołnierze pałasami. Sprawców, których wykryto, czeka kara.

— Tegoroczny List Pastorski na Wielki Post podnosi przyczyny niewiary w sercach ludzkich i prawdę i łaskę Ewangelii św. List ten odczytany zostanie w niedzielę zapustną we wszystkich kościołach diecezji warmińskiej. (Podamy go także w »Gościu niedzielnym.«)

— Od kilku dni mamy znowu silniejsze mrozy i skoro nie nastąpi zmiana powietrza jeziora i rzeki zamrzną w tym roku po raz drugi. Już teraz ostrzegamy przed zawczesnym chodzeniem po słabym lodzie, gdyż o wypadek nie trudno, jak tego już i w tym roku liczne mieliśmy przykłady.

### Z Warmii i Prus Wschodnich.

\* **Zadzobek.** Jaką nienawiścią dla katolicyzmu palają tutejsi ewangelicy, o tem świadczy wypadek następujący: Towarzystwo kobiet uchwalilo dla osiadłych tu niedawno Sióstr miłosierdzia rocznej wspomogi 60 m. Gdy teraz rozpoczęto ściagać u członków składki na ten cel, odmówił pastor ewangelicki (ewerytowany) swej ofiary zaznaczając w liście, że ponieważ uchwalono 60 marek dla Sióstr, on występując z Towarzystwa, gdyż nie chce swemi pieniędzmi przyczyniać się do wzmocnienia katolicyzmu. Jest to nie do uwierzenia. Przez długie lata dawali katolicy członkowie tego Towarzystwa składki swe wyłącznie na cele protestanckie, gdy zaś teraz chodzi o drobnotkę dla katolików, pokazują się ukryte różki protestantów.

\* **Barsztyn.** Robotnik Gruha z wybudowania przygłeciony został przy scinaniu drzewa przez upadające drzewo i odniósł tak niebezpieczne okaleczenia, że zmarł po kilku godzinach w łazarecie.

\* **Lec.** Posiadziciel Zymek w Rypnie na wybudowaniu spłodził na swoim gruncie czterech złodziei. Zajechali oni dwoma wozami i wylamali drzwi od stajen widocznie w celach kradzieży.

\* **Mikolajki.** Wielka burza nocna wyrządziła tu znaczne szkody. Materyalne straty są znaczne.

\* **Królewiec.** Pewien nauczyciel z okolicy Rastemborka jechał w ubiegły wtorek pociągiem z Eydkun do Królewca. Wśród drogi chciał przejść z jednego przedziału do drugiego, przyczem wpadł pod koła pociągu, które zmiądzziły go w jedną bezkształtną bryłę ciała. Osobistości jego dotychczas nie zdołano stwierdzić.

\* **Cynty.** W jednej z ostatnich nocy szalał w miejscowości naszej straszny pożar. Około godz. 10 spalił się dom mieszkalny mistrza piekarskiego Grenza. Kilka rodzin zostało bez dachu, straciwszy nieomal cały swój dobytek. Drugi alarm przebudził mieszkańców około godz. 2 rano. Pastwą niszczącego żywiołu padło sześć stodół, położonych w bliskości dworca. Zachodzi niewątpliwie rozmyślne podpalenie, lecz po sprawcach nie ma śladu.

### Z Prus Zachodnich i Pomorza.

\* **Grudziądz.** Nastala tu prawdziwa zaraza samobójstwa. W przeciągu niespełna dwóch tygodni odebrał tu sobie życie już czwarty mężczyzna, tym razem restaurator i właściciel domu Kroll, zamieszkały przy ulicy Górnej Toruńskiej. Rzucił się z okna do przepływającej obok jego mieszkania rzeczki. Pod młynem Rożanowskiego wydobyto go, ale już bez życia. Przyczyna samobójstwa tego 60 letniego starca nie została dotąd wyjaśniona.

\* **Hawa.** Na dworcu kolei wschodniej znaleźli urzędnicy hamulczego Hildebrandta z odciętą głową na szynach. Przy przesuwaniu wagonów poślizgnął się widocznie, albo też dostał się przez nieostrożność pod wagony, pod którymi tak okropną śmierć znalazł.

\* **Chojnice.** Gimnazjum chojnickie obchodzi za kilka lat setną rocznicę swego istnienia, a raczej przerobienia dawnego kolegium jezuickiego na gimnazjum. Komitet, który się utworzył w celu uświetnienia obchodu, postanowił zbierać składki w celu utworzenia stypendyów dla biednych uczniów gimnazjalnych. Wysłała obecnie i do licznych obywateli Polaków wezwanie, by się przylaczyli do komitetu i pociągali swych rodaków do składek na wymieniony cel. Niestety przewidywać możemy, iż stypendya, zebrane z polskich kieszeni, poszłyby wyłącznie na korzyść niemieckich uczniów. Wszakże i z istniejących a bogatych stypendyów przy gimnazjum chojnickim przez polskie rody ustanawianych, często wręcz z zastrzeżeniem, że dla polskich uczniów przeznaczonych, korzystają prawie bez wyjątku uczniowie niemieccy. Wobec tego powstał plan, by polscy dawni wychowawcy tej starej szkoły złożyli osobny fundusz na stypendyum dla ucznia Polaka gimnazjum chojnickiego do dyspozycji Tow. pomocy naukowej.

### Z Ks. Poznańskiego.

\* **Inowrocław.** »Dziennik Kujawski« pisze co następuje: Po mieście naszym krąży znowu pogłoski o zapadnięciu się ziemi przy Królewskiej drodze. Oczywiście po zbadaniu nie ma w tych pogłoskach ani słowa prawdy. Fakt przedstawia się następująco: Ubiegłego roku czyniono w przelotnych miejscach bliższych i dalszych kościoła Matki Boskiej wiercenia. Po skończeniu wierceń wyciągnięto rury i otwory zasypano dość powierzchownie ziemią. Przy obecnem powietrzu pod ciężarem tego powierzchniowego i niezupełnego zasypania osunęła się ziemia i zapelniła dawniejszą próżnię. Otwór jest niewielki. Cała historia nie ma nic wspólnego z przeszloroczną katastrofą i jest jedynie wynikiem powierzchownego zasypania otworu, powstałego przy wierceniu. Miejsce to na razie aż do zasypania zupełnego ogrodzi policya, by szczególnie wieczorem nie zaszedł jakikolwiek nieszczęśliwy wypadek.

\* **W Minikowie** pod Poznaniem urzęduje od lat blisko 20 nauczyciel Kuessner. Ponieważ to okolica polska, więc i dzieci w szkole jego przeważnie polskie, a rzecz to nielada nauczać 144 dzieci, nie znające języka niemieckiego, bez pomocy mowy polskiej. Nie dziwi więc, że nauczyciel był często rozdrażniony, tylko, że to jego rozdrażnienie objawiało się w sposób z daleka idący i zbyt bolesny dla dzieci. Skutek był ten, że go oskarżono o nadmierne bicie. Stawał więc przed izbą karną w Poznaniu. Stwierdzono tam co następuje: Nauczyciel Kuessner watał i umyslawo nierozwinięta 13 letnia Stanisławę Olejniczakównę podczas nauki religii, niemieckiego, rachunków i geografii uderzył grubym sękatym kijem z bzu około 20 razy po rękach, ramionach i plecach, wskutek czego jedna ręka 4 tygodnie była bezwładna. Uderzenia po twarzy, głowie i plecach zdarzały się często. Inspektor szkolny zeznał, że p. K. był gorączkowy i niesprawiedliwy, że bił nad miarę, a używany przez niego kij stósowniejszy był do obory niż do szkoły. Nauczyciel Kuessner skazany został na 40 marek.

### Ze Śląska.

\* **W Gliwicach** na G. Śląsku przy onegdajszym capstrzyku jeden z policyantów uderzył jakiegoś przechodzącego mężczyznę niesłusznie w twarz, skutkiem czego publiczność wystąpiła bardzo ostro przeciwko policyi, która wojsko powołała do pomocy. Podczas ogólnej bijatyki mnóstwo osób raniono i wielu aresztowano. Dopiero o północy przywrócono spokój.

### Rozmaitości.

**Jak długo żyją domowe zwierzęta?** Jedno z pism rolniczych zagranicznych ciekawe wiadomości podaje o wieku zwierząt domowych. Bydło dożyje do lat 30. Koń i osiel nigdy dłużej, przy najlepszych warunkach życia, nad lat 35 nie żyje. Muł dochoodzi do lat 60 życia. Pies mający lat 20—25 jest osobliwością. Kot piętnastego roku życia nigdy nie przeżyje. Piętnaście lat życia jest także granicą dla życia owcy i kozy. Dziesięcioletni królik jest w przededniu swej śmierci; kura i indyczka nie żyją dłużej nad lat 12. Trzydziestoletnia gęś byłaby cudem. Wróbel może dożyć do lat 24, świnia natomiast dożyje do lat 20.

**Zemny się!** Głośny uczonec francuski Berillon szeregiem umiejętnie zestawionych liczb wykazał, iż żonaci mężczyźni żyją dłużej, niż kawalerowie. W okresie np. 25 do 29 lat, żonaty umiera akuratnie dwa razy mniej niż kawalerów, a mianowicie na 1000 kawalerów, a mianowicie na 1000 osób pierwszych umiera 5, a drugich aż 10. Najgorzej jednak jest z wdowcami. Tych w tym samym okresie życia umiera cztery razy więcej niż żonaty, a dwa razy więcej niż kawalerów. Dla kobiet wypadają cyfry nieco inne. Do roku 40 panien i wdów (szczególniej wdów) umiera więcej niż mężatek, chociaż nie w takim dużym stosunku jak między mężczyznami. Później jednak, po 40 roku życia — śmiertelność wdów niższa jest, niż mężatek i panien.

Z tego wniosek bardzo jasny; kobiety mniej potrzebują nas mężczyźni, niż my kobiet. A kto kocha życie, winien zenić się i zenić się wcześniej.

### Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 3 lutego przed południem o 9tej w Olsztynie (w »Koperniku«) drzewo na potrzeby nowego ciecica z obwodów Starydwór i Kudypy, oraz drzewo na opał nowego ciecica z obwodów Starzdów, Gamerki, Szabarg i Szelagowo. — Oprócz tego sprzedane zostaną najwięcej dającymu 10 centnarów lupinu do siewu, który znajduje się u leśniczego w Szelagowie.

— W poniedziałek 7 lutego przed poł. o 9tej w Stawigudzie drzewo na opał starego ciecica i drzewo do budowy nowego ciecica z obwodów Ustrych, Ruś i Grada.

### Ceny targowe.

Olsztyn, 28 stycznia 1910.

Pszenvca	—	za centnar	—	9,40—10,50 M
Zyto	—	—	—	7,60—8,50 "
Jęczmień	—	—	—	7,40—7,70 "
Owies	—	—	—	7,20—7,60 "
Groch 26ty	—	—	—	10,00—11,50 "
Groch bury	—	—	—	— " "
Kartofle	—	—	—	2,70—2,80 "
Słoma prosta	—	—	—	2,50—3,00 "
Siano	—	—	—	3,50—4,00 "
Wołowina	—	za funt	—	0,55—0,80 "
Wieprzovina	—	—	—	0,55—0,90 "
Skopowina	—	—	—	0,60—0,75 "
Masło	—	—	—	0,90—1,10 "
Jaja za mędel	—	—	—	0,90—1,00 "

### Agitujcie za Gazetą Olsztyńską.

Za reklamy ogłoszenia redakcja nie odpowiada.



**Swiece** z czystego najlepszego wosku z krotoszyńskiej fabryki wyrobów woskowych, ćwierć, pół i całofuntowe poleca księgarnia „Gazety Olsztyńskiej“.

☞ Nie zamieniajcie najwyborniejszych moich wódek z wyrobami małych destylacji!

☞ 75 prawnie zastrzeżonych gatunków. ☞

Jedynie najwyższe nagrody

Export zagraniczny i zamorski.

**B. Kasprowicz,**

GNESEN — GNIEZNO.

Filia: ☞ Reprezent. export.:  
w Berlinie ☞ w Hamburgu.

— Główne składy: —  
w Paryżu i w Warszawie.

Fabryka, gorzelnia i wycłocznia.

Oryginalne likiery deserowe, ☞☞☞  
koniaki własnej gorzelnii z win szamp.

☞ Prawdziwa Nastojkena z owocami. ☞  
☞ Nalewajka z owocami i krystalizow. ☞  
☞ Bezalkoholowe Manru i Aza. ☞

„Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych“

Spółka zap. z ogr. por. poleca

Wielebnemu Duchowieństwu

świece woskowe na ołtarz. podług przepisu Kościoła.

Olej do wieczn. lamp trzykrotnie rafinowany w baryłkach

Knotki patentowe do wiecznej lampki. [po 10 i 15 litr.

Węgielki do kadzidła w pudełkach po 100 sztuk.

Kadzidło czyste, pięknie woniejące.

Szklane rubinowe do wiecznych lamp. [nia świec.

Patentowe zapalacze połączone z przyrządem do gasze-

Dla Bractw i Cechów.

Swiece podług przepisów Kościoła ś. do asysty przy N. S.

Swiece do rąk przy pogrzebach i katafalku.

Swiece z wosku niebielonego. [wielkości.

Swiece kompozycyjne i gromniczne w każdej cenie i

Przy zamówieniach prosimy adresować:

„Krotoszyńska fabryka wyrobów woskowych“

E. G. m. p. H.

Krotoszyn — Krotoschin (Posen).

Moja

**pracownia mebli**

znajduje się od 1. października

w ul. Długiej (Langgasse) 6.

**A. Kundt.**

Ponieważ mój

**skład trumien**

drewnianych znacznie powiększyłem polecam w razie potrzeby mój wielki

zapas trumien i sprzedaję takowe po

dotąd niebywałych cenach. **Wianki i wyprawy dla niebo-**

**szczyków** również bardzo tania.

**Robert Lutz, parowa stolarnia w Wartemborku,**

Pasymskie Przedmieście.

**Bardzo korzystna okazja zakupu!**

Wskutek nakazu policyjnego zmuszony jestem moją fabrykę jako i lokale zapasowe znacznie powiększyć i przebudować. Prace te ukończone być muszą w ciągu 2 miesięcy. Wskutek tego zmuszony jestem wielką część mego zapasu

:-: mebli, luster i towarów wyścielanych :-:

wyprzedać, a mianowicie następujące przedmioty:

2 kompletne dębowe jadalnie	8 szaf do rzeczy
3 " " sypialki	8 wertików
2 " " pokoje dla panów	8 składanych stołów
4 orzech. i 1 mahoniowe salony	6 kredensów dębowych i orzech.
8 garnitur z ozdobami	8 stołów
6 kanapek do spania	12 dużych i 30 małych luster
4 orzechowe pisarki dla panów	8 kompl. urządzeń kuchennych

Olsztyńska fabryka mebli, G. Pattlitz,  
ulica Dworcowa 78.

**Zaproszenia weselne**

oraz

wszelkie inne druki

wykonuje

☞ szybko gustownie i fania ☞

Drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“

Olsztyn — Allenstein.

Polecam z beczki:

a) **Rum Jamaica** do groku, dobry litr 1,80 przy 10 litr 1,70 m.

Rum do groku, lepszy litr

2,00 m. przy 10 litrach 1,90 m.

Rum do groku, najlepszy litr

2,40 m. przy 10 litrach 2,30 m.

Rum do herbaty, litr 2,75 m.

przy 10 litrach 2,65 m.

b) **Arac de Goa** litr 2,60 m.

przy 10 litrach 2,50 m.

c) **Consum Koniak** litr 1,80

m. przy 10 litrach 1,70 m.

Koniak z mozlem litr 2 m.

przy 10 litrach 1,90 m.

Koniak I litr 2,40 m., przy 10

litrach 2,30 m.

Koniak 00 litr 2,70 m., przy

10 litrach 1,65 m.

P. Hirschberg, Olsztyn.

**Stara oblekę**

jako i gotowe spodnie własnej roboty poleca

E. Zbiek, Olsztyn,

ulica Lipszacka 28.

**Pasterza**

z szarwarkiem lub bez przyjmie

zaraz lub od 1 go marca

Schnarkowski, Tomaszkowo.

29 mórg roli leśnej

do tego 3 morgi łąki, stodoła,

szopa, chłupa o 4 izbach, 2 morgi

roli ogrodowej i młockarnia z

manezem, chcę zaraz z wolnej

ręki sprzedać.

B. Thiel w Gilawach.

**Kalendarze**

na rok 1910:

Katolik 50 ten.

Katolicki 25 ten.

poleca

księg. Gaz. Olsztyńskiej.

Resztki! Resztki!

Resztki na ubrania dla męż-

czyzn i dzieci także w małych

szkawkach, wełniane i półsukien-

ne, sprzedawane będą teraz u

ne po bardzo tanich cenach

dopóki zapas starczy.

Krawiec wiejski do wyko-

nywania ubrań na zapas znaj-

dzie u mnie stałe zatrudnienie.

Hermann Frankenstein,

ul. Prosta 15.

**Baczność!**

Szanownej Publiczności Olszty-

na i okolicy polecam mój nowo

urządzony warsztat szewski

w którym wykonuję wszelkie

gatunki

obuwia podług miary,

jako też wszelkie reperacje

prędko i akuratnie po cenach

umiarkowanych. Przekonanie

prowadzi do stałych zamówień.

Proszę o poparcie mego przed-

siębiorstwa.

Z pozowaniem

Bernard Böttcher,

ul. Krzywa (Krummstr.) 8.